

**Rafał Marciniak**  
Instytut Pamięci  
Narodowej w Koszalinie

**Stargardia**  
Tom IV, 2004

## **Ludność niemiecka na Pomorzu Zachodnim – problem dla władz polskich czy element potrzebny dla zagospodarowywania tzw. „ziem odzyskanych”?**

Wraz z zakończeniem drugiej wojny światowej, w Europie Środkowo – Wschodniej dokonano wielu cesji terytorialnych w myśl postanowień jałtańsko – poczdamskich. Przez wytworzenie się nowego układu geopolitycznego w 1945 roku Polska straciła wschodnie tereny, uzyskując rekompensatę w postaci terytorium nad Odrą i Nysą Łużycką po byłych Prusach, a wraz z tym niekorzystną strukturę narodowościową. Pomorze Zachodnie, Śląsk, Warmia i Mazury były regionami z przewagą ludności niemieckiej. Mimo, że te nabytki terytorialne były ziszczeniem polskiej myśli zachodniej rodem z endeckiego obozu politycznego, z którego komuniści czerpali idee dla swojego programu narodowościowego<sup>1</sup>, to trzeba było stawić czoło trudnym przedsięwzięciom politycznym, jakim okazała się kwestia ludności niemieckiej. Ostatecznie zdecydowano o jej wysiedleniu.

Kwestia ludności niemieckiej stanowiła raczej problem natury politycznej, zważając równocześnie na to, że była ważnym elementem przy zagospodarowywaniu „terra nova”. Niepowodzenie w aspekcie gospodarczym w powiązaniu z błędną polityką względem ludności niemieckiej mogło mieć poważne konsekwencje dla komunistów. Pokazałoby to braki w przygotowaniu kadr Polskiej Partii Robotniczej (PPR) do zarządzania tymi ziemiami. Na tych terenach należało tworzyć administrację od podstaw, nie posiadając żadnego personalnego oparcia w miejscowej ludności. Znamienne rolę odegrali tu działacze Polskiego Związku Zachodniego (PZZ), oddający nieocenione zasługi przy tworzeniu administracji na Pomorzu Zachodnim. Komuniści zdając sobie sprawę ze specyfiki zadań na tych terenach zezwolili na reaktywację PZZ, przejmując jednocześnie kontrolę nad strukturami organizacji<sup>2</sup>. Pomorze Zachodnie było trudniejszym terenem w zarządzaniu, gdyż w przeciwieństwie do Śląska czy Pomorza Gdańskiego nie można było oprzeć się na „ludności rodzimej”. Ludność ta na Pomorzu Zachodnim była w ilości śladowej,

<sup>1</sup> Z. Mazur, *Antenaci – o rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002; G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej*, Toruń 2003; P. Madajczyk, *Polska myśl zachodnia w polityce komunistów Polskich*, „Przegląd Zachodni”, 1997, nr 3, s. 15-36; O kształtowaniu się idei państwa jedno narodowego w środowisku polskich komunistów por. L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w l. 1944-1960*, Łódź 2003, s. 24-42.

<sup>2</sup> Większość ważniejszych stanowisk w PZZ zostało obsadzonych przez działaczy PPR jak: Waclaw Barcikowski, Zenon Kliszko, Czesław Pilichowski, Józef Dubiel.

niektóre tereny charakteryzowały się jej brakiem<sup>3</sup>. Najwięcej ludności polskiej na tych terenach było na przedwojennym pograniczu polsko-niemieckim, gdzie odsetek ludności przynajmniej się do polskiego pochodzenia dochodził nawet do 10 % ogółu lokalnej społeczności, ale zwykle w centrum Pomorza Zachodniego stanowił 1,6 %. Grupa ta była zwykle zasilana przez robotników sezonowych. Szacuje się, że w 1914 roku ludność pochodzenia polskiego liczyła od 46 – 55 tys.<sup>4</sup>, przy uwzględnieniu 1,8 mln zamieszkującej ludności niemieckiej przed 1939 r.<sup>5</sup> Znamioną sprawą jest to, że największe miasto tego regionu – Szczecin – nie mogło wesprzeć władz polskich zorganizowaną Polonią, gdyż ta liczyła zaledwie kilkaset osób<sup>6</sup>.

W momencie przejmowania Pomorza Zachodniego charakterystyczne dla tych ziem było wyludnienie sięgające nawet do 80 %. Zjawisko to było widoczne na terenach rozciągających się wzdłuż wału pomorskiego. W strefie tej (pas szerokości ok. 30 km na południu Pomorza Zachodniego) władze hitlerowskie dokonały całkowitej ewakuacji ludności. W powiatach środkowych Pomorza Zachodniego średnia wyludnienia wynosiła 66%, natomiast w północnych 39%. W wymienionych rejonach nie zdążono ewakuować ludności, przez co przesuający się front zatrzymał ruchy migracyjne<sup>7</sup>. Szacuje się obecnie, że podczas przejmowania terenu przez polską administrację, ludność niemiecką na Pomorzu Zachodnim liczyła ok. 1 miliona – wraz z ludnością, która uciekała przed frontem z Prus Wschodnich<sup>8</sup>. Temu wszystkiemu towarzyszyła tragiczna sytuacja gospodarcza spowodowana zniszczeniami wojennymi, gdzie przeciętna skala zniszczeń budynków mieszkalnych sięgała 78 %, przemysłowych 68 %, a użyteczności publicznej 75 %<sup>9</sup>.

Z tej ogólnie przedstawionej sytuacji z pierwszych miesięcy polskiego administrowania jawi się obraz terenu, na którym istniało wiele problemów

<sup>3</sup> W powiecie stargardzkim po zweryfikowaniu ludności rodzimej okazało się, że zamieszkują tam jedynie (listopad 1947 r.) 32 osoby określone mianem autochtonów – nie we wszystkich gminach powiatu. Zob. Archiwum Państwowe w Szczecinie – Oddział Stargard, Zespół Starostwo Powiatowe Stargardzkie do 1950, [dalej: APSz/O.Stargard, Zesp. Star. Pow. Stargard.], Syg. 171, *Pismo Starosty Stargardzkiego do Urzędu Wojewódzkiego – Wydziału Społeczno-Politycznego w Szczecinie w sprawie akcji repolonizacyjnej*, Stargard dnia 8 XI 1947 r., k. 6.

<sup>4</sup> W. Stepiński, *Uwagi do genetycznej koncepcji tzw. polskiego niebezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim*, [w:] Pomerania Ethnica, red. M. Giegrojc, J. Mieczkowski, Szczecin 1998, s. 43-50: w 1925 r. w części miejscowości powiatów człuchowskiego, miastecckiego, wałeckiego, drawskiego, a nawet choszczeńskiego ludność autochtoniczną liczone na 1,6 % ogółu. Autor zaznacza, że efektem walki z tzw. *polnische Gefahr* w rejencji koszalińskiej było mniej (1908 r.) robotników sezonowych o pochodzeniu polskim niż w odleglejszej Meklemburgii; na temat robotników sezonowych szerzej: B. Drewniak, *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim 1890 - 1918*, Poznań 1959; oraz B. Dopierała, *Czy w latach dwudziestolecia międzywojennego istniała na Pomorzu Zachodnim kwestia polska*, „Szczecin”, 1957, nr 1; Tenże, *Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego w świetle niemieckich materiałów źródłowych z lat 1927 - 1932*, Poznań 1959.

<sup>5</sup> K. Kersten, *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945 - 1947*, [w:] *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945 - 1947*, Poznań 1964, s. 33: Autorka wspomina o 20% ludności rodzimej w powiecie złotowskim i bytowskim, z czego i tak wielu wyjechało do Niemiec po 1945 r. (s. 34, 44).

<sup>6</sup> E. Włodarczyk, *Próba krytycznego spojrzenia na dzieje Polonii Szczecińskiej do 1939 roku*, [w:] Pomerania Ethnica, s. 37-42: autor redukuje wcześniejsze szacunki B. Drewniaka, przyjmującego liczbę Polonii Szczecińskiej na ok. 2 tys. E. Włodarczyk w oparciu o analizę list wyborczych i głosowań na polskiego kandydata do Reichstagu, a także badając listy członkowskie polskich organizacji związkowych, m.in. Związek Polaków w Niemczech – Oddział w Szczecinie, oraz uwzględniając pracowników sezonowych, szacuje Polonię na ok. 200 osób. Autor przytoczył również wynik spisu powszechnego z 1925 roku, z którego wynika, że do polskości przyznało się 163 osoby (z czego 41 os. zaznaczało język niemiecki jako ojczysty).

<sup>7</sup> K. Golczewski, *Początki władzy polskiej na Pomorzu Zachodnim*, [w:] *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945 - 1947*, Poznań 1964, s.15-16: gdziekolwiek dochodziło nawet do 95% wyludnienia np. w Choszczynie pozostały tylko 4 osoby, w Reczu 150, Drawnie 260.

<sup>8</sup> T. Białecki, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*, Poznań 1969, s. 35-37., por: B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945 - 1949*, Toruń 2004.

<sup>9</sup> K. Golczewski, op. cit., s. 12-14

odczuwalnych szczególnie w momencie tzw. akcji repolonizacji Pomorza Zachodniego. Wyludnienie, brak budynków mieszkalnych, nieustające migracje ludności niemieckiej i brak żywności były przyczyną zahamowania procesu zasiedlania przez ludność polską<sup>10</sup>.

Problemy uwidoczniły się bardziej, gdy rozpoczęto tzw. akcję „repolonizacyjną”. Wraz z napływem polskiej ludności należało zapewnić jej pracę, której w zniszczonym regionie zwyczajnie nie było. Szczególnie dotyczyło to miast, gdyż na wsiach było zapotrzebowanie na każde ręce do pracy. Ale to miasta są podstawą rozwoju ekonomicznego i bez zdominowania ich nie można było mówić o opanowaniu zdobytego terenu. Ludność niemiecka była traktowana instrumentalnie. Władze miały poważny dylemat: czy pozbyć się natychmiast problemu w postaci ludności niemieckiej poprzez natychmiastowe wysiedlenia, czy też wykorzystać ją do prac przy odbudowie? Jak pokazały wydarzenia, decyzje były uzależnione od powstających okoliczności. Rozpatrując ten aspekt można zauważyć trzy podstawowe okresy. W pierwszym okresie, ludność tę wykorzystano natychmiast do odbudowy, gdy wiosną 1945 r. na obszarze Pomorza Zachodniego nie było osadnictwa polskiego. W drugim okresie – czas pojawiania się pierwszych osadników i rozpoczęcia tzw. dzikich wysiedleń (wysiedlenia wojskowe – czerwiec 1945 r.) oraz skłaniania do „dobrowolnych” wyjazdów Niemców jesienią 1945 r. – władze miały możliwość zaobserwować, że przy braku skoordynowania procesu migracyjnego Niemców z równoległą akcją zasiedlania przez ludność polską, może dojść do znacznego załamania gospodarczego w regionie. Powodem tego był brak rąk do pracy i wytworzenie się w mentalności przybyszów z Polski centralnej psychozy „dzikiego zachodu”. Zauważono również, że na nowe tereny niechętnie przybywa ludność wysokokwalifikowana, która poradziłaby sobie z nowoczesnymi zakładami ziem zachodnich<sup>11</sup>. Ten dylemat był determinantą dalszych poczynań podczas trzeciego najdłuższego okresu polonizacji trwającego od 1946 r. do 1948 r., względnie do 1950 r. W tym przedziale czasowym władze starannie planowały wysiedlanie ludności. Władze komunistyczne musiały koordynować cały proces, a nawet stosować taktykę balansowania. Należy zauważyć, że Pomorze Zachodnie ze swoją strukturą gospodarczą, było mniej wymagające niż Śląsk zdominowany przez przemysł węglowy i ciężki, wymagający wykwalifikowanych pracowników. Na Pomorzu Zachodnim znacznie wcześniej można było sobie pozwolić na „etniczne oczyszczenie” terenu, po tym jak ludność napływowa przyswoiła sobie specyfikę gospodarczą regionu. Odmiennie natomiast na Śląsku. Szczególnie w 1947 r. zauważono jak ważnym elementem dla funkcjonowania przemysłu jest ludność niemiecka, którą było niezmiernie trudno zastąpić. Była to przesłanka dla załagodzenia polityki władz polskich wobec Niemców pod względem prawnym: w zakresie ubezpieczeń społecznych i warunków płac i pracy<sup>12</sup>. Odzwierciedleniem zmian nastawienia polskiego rządu względem niemieckiej siły roboczej były wytwarzane zarządzenia, instrukcje i okólniki władz lokalnych

<sup>10</sup> K. Kersten, op. cit., s. 33-70.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 39-47.

<sup>12</sup> J. Walczak, *Niemiecka siła robocza w polskim przemyśle po II wojnie światowej*, [w:] Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939-1945 i jej powojenne losy, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1995; oraz *Niemcy w Polsce 1945-1950 – wybór dokumentów*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. 1, Warszawa 2000: dok. 151, z 28 I 1947 r. - *Pismo Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do Ministerstwa Ziem Odzyskanych w spr. unormowania sytuacji Niemców w zakresie ubezpieczeń społecznych*, s. 261-262.; dok. 160, z 21 III 1947- *Notatka z konferencji w MZO poświęconej statusowi Niemców pozostających w Polsce (zlikwidowano oficjalnie przymus pracy)* s. 274-275; dok. 168, 23 V 1947 *Okólnik nr 95 ZUS w spr. ubezpieczeń osób narodowości niemieckiej*; dok. 228, lipiec 1950 – *Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w spr. uregulowania warunków pracy i bytu robotników niemieckich w Polsce*, s. 363-365.

i centralnych. Znamienną sprawą jest to, że w pierwszym i drugim okresie to władze lokalne dominowały w wytwarzaniu tych zarządzeń, natomiast od 1946 r. inicjatywę przejęły władze centralne. W dalszych latach dyrektywy schodziły już z góry na dół administracyjnej hierarchii<sup>13</sup>.

W Polsce wykształcił się swoisty model kształtowania polityki narodowej. Głównym kreatorem tej polityki (jak i innych sfer życia politycznego) nie był rząd, ale Biuro Polityczne KC PPR. Wytyczne Biura Polityczne były przekazywane Radzie Ministrów, gdzie wedle kompetencji ostateczny kształt nadawały Ministerstwo Administracji Publicznej, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwo Obrony Narodowej. Realizatorami wytworzonych przez ministerstwa zarządzeń były: Urząd Pełnomocnika Generalnego Ziem Odzyskanych, Urząd Pełnomocnika Generalnego ds. Repatriacji, Urząd Informacji i Propagandy oraz Państwowy Urząd Repatriacyjny, które były wspierane w tym przez władze lokalne powiatowe i wojewódzkie<sup>14</sup>.

Podczas majowych obrad KC PPR w 1945 r. w dyskusji działacze partyjnych zagadnienie „Ziem Odzyskanych” było jednym z ważniejszych obok dywagacji na temat tzw. sekciarstwa w administracji oraz innych urzędach państwowych<sup>15</sup>. Spotkanie w Warszawie 20 maja otworzył Władysław Gomułka, który w swoim wystąpieniu poruszył szereg kwestii związanych z problemami ziem zachodnich i północnych. Zwracał szczególną uwagę na aspekty gospodarcze wynikające z okoliczności istniejących na nowych ziemiach. W trakcie referowania został również wyeksponowany niewygodny dla komunistów fakt działania – szczególnie na Pomorzu Zachodnim i Śląsku – tzw. „trofejnych” oddziałów pod komendą radzieckich dowódców. Ich głównym zadaniem był demontaż fabryk i wywóz w głąb ZSRR<sup>16</sup> (przykładem jest demontaż fabryki benzyny syntetycznej w Policach koło Szczecina). Ta sprawa oraz kwestia zmiany kursu radzieckich komendantur wojennych względem Niemców prowadziła do narastania niechęci we wzajemnych stosunkach polsko-radzieckich<sup>17</sup>. W wystąpieniu towarzysza „Wiesława” wyraźna była postawa antyniemiecka i jak podkreślał, władze polskie powinny kierować się swoją racją stanu: „Zmiana kursu politycznego Związku Radzieckiego w stosunku do Niemców nas nie powinna obowiązywać. Zasada, którą powinniśmy się kierować to oczyszczenie od Niemców i **budowa państwa narodowego** [podkreślenie autora]”<sup>18</sup>. Gomułka zdawał sobie wówczas sprawę, że koniecznością jest szybka polonizacja tych terenów w celu dokonania udanej integracji tych ziem z resztą Polski. Było to według niego jedno z ważniejszych zadań nowego rządu, gdyż od powodzenia tego będą zależne ich [komunistów] dalsze losy. W tym tonie stwierdził, że koniecznością jest szybkie przesiedlenie tej ludności: „Jedną z przyczyn oparcia rządu w społeczeństwie jest sprawa ziem zachodnich. To neutralizuje różne elementy i wiąże. Rozszerzenie ziem na zachód i reforma rolna wiąże naród z systemem. Cofnięcie się osłabi nasze pozycje w kraju. Jeżeli nie będzie na ziemiach zachodnich

<sup>13</sup> Z. Romanow, *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945-1947*, Słupsk 1992, s. 79-120.

<sup>14</sup> A. Chudobski, *Polityka narodowościowa na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1956*, [w:] Pomerania Ethnica, s. 61.

<sup>15</sup> Por. *Protokół obrad KC PPR (20 – 21 maj 1945)*, [w:] Dokumenty do dziejów PRL, z. 1, oprac. A. Kochoński, Warszawa 1992.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 7-10.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 12: W. Gomułka starał się złagodzić nastroje w kwestii polityki radzieckiej wobec Niemców, tłumacząc następująco: „Ostry kurs prowadzony przez Armię Czerwoną wobec Niemców został zmieniony, aby nie spychać Niemców w objęcia angielskie. Sprawa ta nas specjalnie dotyczy ze względu na ziemie zachodnie”.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 43.

polskiej ludności, administracja spoczywać będzie w rękach Armii Czerwonej. Wiąże się z tym zagadnienie powrotu Niemców, którzy uciekli przed Armią Czerwoną. **Wyrzucić ich musimy, gdyż wszystkie kraje buduje się na zasadach narodowych, a nie narodowościowych** [podkreślenie autora].<sup>19</sup>

Opinie te były charakterystyczne dla początkowego okresu „repolonizacji”, gdy jeszcze nie znano skutków nieprzemyślanych ruchów, szczególnie z uwzględnieniem warunków gospodarczych<sup>20</sup>. W późniejszym okresie, gdy nadchodziły z terenów informacje od władz lokalnych o znaczeniu Niemców w uruchamianiu zakładów przemysłowych oraz ich pracy w rolnictwie, władze centralne musiały określić bardziej powściągliwą politykę wobec tej ludności. Na zmodyfikowanie tych poczynań miała zapewne wpływ nieudana w pełni akcja zasiedlenia w 1945 r.<sup>21</sup>, co przyczyniło się do zwiększenia znaczenia ludności niemieckiej jako siły roboczej.

W trzeźwiejszym spojrzeniu na zagadnienia dotyczące ziem zachodnich miało pomóc rządowi, utworzone w lipcu 1945 r., Biuro Studiów Osadniczo – Przesiedleńczych (BSO-P), które ostatecznie włączono w listopadzie 1945 r. w struktury Ministerstwa Ziem Odzyskanych<sup>22</sup>. Podczas III Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych BSO-P (16-19 VI 1946 r.) pracownicy naukowcy dokonywali analiz stanu gospodarki ziem zachodnich i jedną z kwestii, wzbudzającą emocje podczas spotkania, był problem ludności niemieckiej<sup>23</sup>. Witalis Talejko wskazywał, że obecna akcja zasiedlania nowych ziem była warunkowana przez dwa cele: polityczny i gospodarczy. W związku z tym dostrzegał znaczenie niemieckich fachowców dla funkcjonowania przemysłu. Postulował koordynację procesu dostarczania rąk do pracy przez scentralizowanie zadań w jednym urzędzie. Kompetencje w tym zakresie posiadał Urząd Zatrudnienia, który miał przeprowadzać rejestrację wszystkich wolnych miejsc pracy łącznie z obsadzonymi Niemcami. Urzędy, wg autora, powinny mieć wpływ na kolejność wysiedlania Niemców w zależności od stopnia niezbędności ich w aparacie produkcyjnym i możliwości zastępowania ich pracownikami polskimi<sup>24</sup>. Emil Ehrlich upatrywał kłopoty w zastępowaniu wykwalifikowanej kadry niemieckiej w profilu wykształcenia – przeważnie rolniczego – przybywającej ludności polskiej w ramach akcji zasiedlania<sup>25</sup>.

Zdania wśród kadry naukowej, co do konieczności zatrzymania fachowców niemieckich na terenach poniemieckich, nie były tak jednoznaczne, jak mogłoby się wydawać. Przeważały jednak głosy za pozostawieniem tej ludności, która miała być podporą techniczną przy uruchamianiu większości zakładów, oraz w procesie

<sup>19</sup> Ibidem., s. 11.

<sup>20</sup> Na temat tworzenia się kursu polityki wobec ludności niemieckiej por. E. Dmitrów, *Przymusowe wysiedlenie Niemców w polskiej opinii publicznej 1945-1948*, [w:] Kompleks wypędzenia, Kraków 1998, s. 113-112.

<sup>21</sup> K. Kersten, op. cit, s. 39-40, 44.

<sup>22</sup> G. Strauchold, op. cit., s.137-142, kierowane przez Rajmunda Buławskiego BSO-P, było ośrodkiem badawczo – naukowym zajmujący się zagadnieniami przesiedleń i osadnictwa na ziemiach zachodnich i północnych. Początkowo podlegało pod Ministerstwo Administracji Publicznej do czasu utworzenia MZO, w listopadzie 1945 r. siedzibą biura był Kraków.

<sup>23</sup> Zob. *Problemy osadnictwa nierolniczego. III Sesja Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych – BSO-P*, z. 3, Kraków 1947.

<sup>24</sup> W. Talejko, *Rola urzędów zatrudniania w akcji osadniczej na ziemiach zachodnich*, [w:] *Problemy osadnictwa nierolniczego. III Sesja Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych – BSO-P*, z. 3, Kraków 1947, s. 35, 36-38, 41: autor zauważył, że na ziemiach zachodnich wytworzyła się specyficzna sytuacja na rynku pracy. Skomplikowało to w znacznym stopniu akcję zasiedlania tych ziem. Otóż rynek pracy posiadał dwie główne cechy: 1. brak fachowców w różnych działach produkcji ok. 50 tys., 2. duża ilość bezrobotnych – robotników niewykwalifikowanych ok. 100 tys., w tym 60 tys. kobiet.

<sup>25</sup> E. Ehrlich, *Zagadnienie osadnictwa sił roboczych dla przemysłu na ziemiach odzyskanych*, [w:] *Problemy osadnictwa nierolniczego. III Sesja Naukowa...*, op. cit, s. 54.

edukowania polskich osadników<sup>26</sup>. Dr J. Zieleniewski był odmiennego zdania. Argumentował to następująco: „(...) Zatrzymanie na tych ziemiach silnej kulturalnie i ekonomicznie i jak najbardziej wrogiej politycznie grupy niemieckiej stawia pod znakiem zapytania o polskość tych ziem”<sup>27</sup>. Starano się znaleźć jakieś rozwiązanie, które pozwoliłoby pozbyć się najszybciej ludności niemieckiej, ale nie wpłynęłoby na osłabienie kadry technicznej. Pojawił się nawet pomysł ściągnięcia fachowców z zagranicy, choć zdawano sobie sprawę, że przemysłowcy zagraniczni nie będą skłonni wspierać polskiej gospodarki bez osiągniętych profitów. Dlatego rozwiązaniem miały być dzierżawy poszczególnych zakładów dla kapitału zagranicznego w zamian za wsparcie kadrą techniczną, oraz za prowadzenie edukacji w formie szkół przykładowych dla pracowników fabryk<sup>28</sup>.

Wobec Niemców od początku objęcia Pomorza Zachodniego przez administrację polską zastosowano przymus pracy. Podobnie było na innych terenach. Część ludności niemieckiej została skoszarowana w obozach odosobnienia. Dotyczyło to szczególnie uciekinierów ze wschodu, bowiem Pomorze Zachodnie było głównym terenem tranzytowym dla ludności zmierzającej ze wschodu w głąb Niemiec. Ale to nie na Pomorzu Zachodnim powstał jeden z największych obozów pracy, lecz na Pomorzu Gdańskim, w Potulicach, do którego trafiali również Niemcy z interesującego nas obszaru. Sprawy ludności niemieckiej w polskich obozach były nadzorowane przez władze centralne<sup>29</sup>. Na Pomorzu Zachodnim miejscami odosobnienia były najczęściej majątki rolne oraz wydzielone części miasta tzw. getta: w Stargardzie – Getto Zarzecze, Szczecinie, Koszalinie, Słupsku, Sławnie. Władze lokalne często odsyłały Niemców powracających do tworzonych gett, czego przykładem może być powiat stargardzki. W czerwcu 1945 r. pełnomocnik na obwód stargardzki wystosował pismo instruujące władze miasta Stargardu o konieczności umieszczania powracających Niemców do strefy wydzielonej tzw. getta. Wskazał jednocześnie, że tak skomasowaną ludność w jednym miejscu należy wykorzystać do wszelkiego rodzaju prac w mieście lub na wsi<sup>30</sup>. Oprócz tego należy pamiętać o sprawie przetrzymywania Niemców przez Armię Czerwoną, o czym polskie władze wiedziały. Nie miały natomiast pewności co do wielkości liczbowej, gdyż władze radzieckie nie były skłonne udzielać informacji o tym procederze i dlatego obecnie trudno jest ustalić historykom liczbę przebywających Niemców w sowieckich obozach. Tadeusz Białecki szacuje, że na Pomorzu Zachodnim pod jurysdykcją władz radzieckich mogło być ok. 54 tysięcy osób<sup>31</sup>. Ludność niemiecka pozostająca w miejscu zamieszkania podlegała rejestracji i obowiązkowi pracy przymusowej, a później wydano przepisy o zakazie samowolnego poruszania się i oddalania od miejsca zamieszkania.

Władze lokalne często wyprzedzały władze centralne w tworzeniu prawa w sprawach ludności niemieckiej. To spod ręki prezydentów miast i pełnomocnika

<sup>26</sup> A. Wierzbicki, *Problemy przemysłowe osadnictwa na ziemiach zachodnich odzyskanych*, [w:] *Problemy osadnictwa nierolniczego*. III Sesja Naukowa..., op. cit, s.7-25, (dyskusje s. 26-29).

<sup>27</sup> Ibidem – wypowiedź dr. J. Zieleniewskiego, s. 27.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 26 – stanowisko dyr. B. Wścieklicy.

<sup>29</sup> Zob. W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945-1950*, Bydgoszcz 2002; oraz tenże, *Obozy i miejsca odosobnienia dla Niemców w Polsce w l. 1945-1950. Stan badań, tło historyczne i postulaty badawcze*, „Przegląd Zachodni”, 2003, z. 4, s. 25-47.

<sup>30</sup> APSz-O.Stargard, Zesp. Zarząd Miasta i Miejska Rada Narodowa do 1950, syg. 42, *Pismo Inspektoratu Samorządowego w Starogrodzie do Zarządu Miejskiego w spr. powracających Niemców z dn. 7 VI 1945 r.*, k.1-2; w Gettcie Zarzecze w Stargardzie w czerwcu 1945 roku przebywało 1 667 Niemców – dane: APSz-O. Stargard, Zesp. ZM i MRN do 1950 r., Syg.1, k. 8.

<sup>31</sup> T. Białecki, op.cit., s. 87.

okręgowego wychodziły zarządzenia porządkujące te kwestie. W Szczecinie prezydent Piotr Zaremba wydał 18 X 1945 r. zarządzenie dotyczące warunków zatrudniania ludności niemieckiej<sup>32</sup>, a pięć dni wcześniej troszcząc się o zapewnienie pracy polskim osadnikom określił limity zatrudniania pracowników niemieckich w Zarządzie Miasta<sup>33</sup>. Natomiast 22 XI 1945 r. sprawą limitowania ludności niemieckiej przy zatrudnianiu przez polskich pracodawców zajął się Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie, Leonard Borkowicz, wydając stosowne zarządzenie<sup>34</sup>.

Warto przyjrzeć się bliżej dokumentowi z 18 X 1945 r., wydanemu przez Piotra Zarembę, który w swych postanowieniach wyprzedził znacznie władze centralne. Zgodnie z zarządzeniem wszyscy Niemcy podlegali rejestracji i zostali zobowiązani do wykonywania prac. Pracodawcy natomiast musieli składać zapotrzebowanie na niemieckie siły robocze, przy jednoczesnym wykazaniu niemożności chwilowego zatrudnienia odpowiednich sił polskich. W ten sposób prezydent Szczecina rozpoczął walkę z nadużyciami pracodawców, dla których zatrudnienie Niemca było bardziej opłacalne niż polskiego osadnika. W tym celu Zaremba określił warunki wynagrodzenia i czasu pracy. Pracowników narodowości niemieckiej podzielił na cztery grupy, gdzie gradacja miała wpływ na wysokość wynagrodzenia<sup>35</sup>. Poza tym zarządzenie narzucało konieczność potrąceń z pensji pracownika niemieckiego na Fundusz Miasta Szczecina w wysokości 30% oraz 10% na świadczenia socjalne. Zasada potrąceń spotkała się z protestem pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na Pomorze Zachodnie, Jana Pilicha, który dał upust swym żalom w piśmie z 16 XI 1945 r. do Zarządu Miejskiego. Potraktował tę praktykę jako bezprawie. Mimo tego zarządzenie Zaremby nie zostało uchylone<sup>36</sup>. Ten precedens miał odzwierciedlenie w późniejszym przepisie wydanym przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów z 19 IV 1946 r. o warunkach zatrudniania ludności niemieckiej. Określono w instrukcji stawkę potrącenia na fundusz odbudowy kraju i opieki społecznej w wysokości 25 %<sup>37</sup>. W Szczecinie jeszcze przez długi czas, mimo obowiązywania rozporządzenia KERM, respektowano zarządzenie prezydenta Zaremby. Według Zenona Romanowa te przedsięwzięcia wpłynęły w znaczny sposób na obniżenie się (oficjalnie) zatrudnienia Niemców w Szczecinie z 27 tysięcy w listopadzie 1945 r. do 4 tysięcy w grudniu tego roku<sup>38</sup>. Tenże badacz oszacował stan zatrudnienia Niemców na Pomorzu Zachodnim na podstawie danych z grudnia 1945 r., gdzie w całym województwie liczba legalnie zatrudnionych Niemców wyniosła ok. 83 tysięcy osób. Z braku danych nie uwzględniono jednak powiatów: białogardzkiego oraz gryfińskiego, zaznaczając, że dane ze Szczecina są bardzo zaniżone. Jak twierdzi autor powyższych wyliczeń,

<sup>32</sup> *Zarządzenie Pełnomocnika Rządu RP na miasto Szczecin Piotra Zaremby w sprawie rejestracji oraz zasad zatrudniania osób narodowości niemieckiej w Szczecinie z 18 października 1945 r.*, [w:] *Stettin- Szczecin 1945-1946. Dokumenty- Wspomnienia*, red. T. Białecki, B. Frankiewicz, Rostock 1994, s. 284.

<sup>33</sup> Z. Romanow, op.cit., s. 86., oraz zob. *Okólnik prezydenta Szczecina nr 51/45 o redukcji niemieckich pracowników umysłowych*, dok. 174, [w:] *Niemcy w Polsce 1945-1950 – wybór dokumentów*, t. 3, red. W. Borodziej, H. Lemberg, Warszawa 2001, s. 318.

<sup>34</sup> *Zarządzenie Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie w sprawie zatrudnienia ludności niemieckiej z 22 listopada 1945*, dok. 178, [w:] *Niemcy w Polsce ...*, op. cit, t. 3, s. 320.

<sup>35</sup> Grupa I Rzemieślnicy – 4 zł za godz., Gr. II pracownicy wykwalifikowani – 3 zł za godz., Gr. III pracownicy niewykwalifikowani 2 zł za godz., Gr. IV stale zatrudnione pracownice domowe – 100 zł miesięcznie i wyżywienie.

<sup>36</sup> Z. Romanow, op. cit., s. 103-104.

<sup>37</sup> *Instrukcja dotycząca pracowników narodowości niemieckiej przyjęta przez KERM, 19 kwietnia 1945*, dok. 106, [w:] *Niemcy w Polsce ...*, op. cit, t.1.

<sup>38</sup> Z. Romanow, op. cit, s.104-105.

liczbę można podwyższyć do 120-150 tysięcy<sup>39</sup>.

Władze lokalne jak i centralne w trakcie przeprowadzanej akcji wysiedlania w 1946 r. dostrzegały problem pojawiającego się wyludnienia i nakazywały koordynowanie tego procesu z tzw. akcją „repolonizacyjną”. Takie zalecenia wydawał m.in. Wojewódzki Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR). To oraz inne czynniki spowodowały, że w 1946 r. plan wysiedlenia zrealizowano w 50 %<sup>40</sup>. Dostrzegając znaczenie Niemców jako pracowników i chcąc ułatwić koordynację ruchów migracyjnych, przeprowadzono podział ludności niemieckiej na trzy grupy. Uzależniono to od przydatności danego Niemca dla gospodarki. W tym celu w styczniu 1946 r. Ministerstwo Przemysłu w porozumieniu z Ministerstwem Ziem Odzyskanych opracowało zasady reklamowania Niemców od wysiedlenia. Urzędy wojewódzkie miały wystawiać zaświadczenia dla reklamowanych Niemców, po uprzednim złożeniu wniosku przez pracodawcę. Zaświadczenia koloru białego wystawiano dla pracowników narodowości niemieckiej, którzy byli niezbędni ze względu na ciągłość produkcji, a których w obecnej chwili z braku polskich pracowników nie można było zastąpić. W momencie pojawienia się takich możliwości ludność pierwszej kategorii miała być uwzględniona do wysiedlenia w następnym rzucie. Drugą grupę pracowników niemieckich stanowili fachowcy z niebieskimi zaświadczeniami, których ze względu na specyficzne kwalifikacje trudno było zastąpić Polakami. Byli przewidziani również do szkolenia Polaków. Do trzeciej grupy, która otrzymywała od władz zaświadczenia koloru czerwonego, byli zaliczani wybitni fachowcy<sup>41</sup>. Niektórzy z tej grupy pozostawali w Polsce przez następne lata. Jak już wcześniej wspomniano, przemysł Pomorza Zachodniego nie był tak wymagający jak np. na Śląsku i dlatego zostało mniej wyreklamowanych Niemców. Według danych przedstawionych przez Z. Romanowa szacunkowa liczba wyreklamowanych Niemców na Pomorzu Zachodnim, samych pracowników, sięgała 2 796. Po doliczeniu członków rodzin, daje to sumę 6 783 osób<sup>42</sup>. W sierpniu 1946 r. unieważniono zaświadczenia, wprowadzając na ich miejsce zaświadczenie koloru zielonego, wydawane przez MZO, a nie jak do tej pory przez urząd wojewódzki. Zastosowano takie rozwiązanie z uwagi na nadużycia w terenie, gdzie często chroniono pracowników niemieckich, wydając zaświadczenie niezgodnie z ich kwalifikacjami. Z przyczyn technicznych poprzednimi zaświadczeniami posługiwano się jeszcze do kwietnia 1947 r.<sup>43</sup>

Oprócz Niemców reklamowanych przez polskie władze należy uwzględnić jeszcze tych zatrudnianych przez Armię Czerwoną. Pracownicy podlegający władzom radzieckim zostali zaopatrzeni w różowe zaświadczenia.

Odroczenie akcji przesiedleńczej zastosowano również wobec Niemców zatrudnionych w rolnictwie, a szczególnie w majątkach Państwowych Nieruchomości Ziemijskich. Wobec tych osób zastosowano jedynie odroczenie, nie wpisując ich na listy reklamacyjne. Jak szacuje Z. Romanow w rolnictwie na Pomorzu Zachodnim latem 1946 r. pracowało ok. 78 tysięcy Niemców. Pracownicy niemieccy w majątkach PNZ stanowili nawet do 90 % ogółu robotników rolnych na Pomorzu Zachodnim<sup>44</sup>. To pokazuje jak poważny ubytek siły roboczej stanowiłoby pozbycie się tej ludności,

<sup>39</sup> Ibidem, s. 89 – 90.

<sup>40</sup> T. Białecki, op. cit., s. 128: w 1946 r. przesiedlono z Pomorza Zachodniego ok. 259 tys. Niemców ( 238 tys. objętych planową akcją oraz 21 tys. tzw. dzikich repatriantów). Do przesiedlenia pozostało 269 tys. osób.

<sup>41</sup> Z. Romanow, op. cit., s. 105-106; oraz T. Białecki, op. cit., s. 97.

<sup>42</sup> Z. Romanow, op. cit., s. 106: kat. I – 2 299, kat. II – 481, kat. III – 16.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 111-114.

<sup>44</sup> Z. Romanow, op. cit., s. 118-120.



gdyby nie zastosowano koordynacji. W związku z tym akcja wysiedlenia została przesunięta na jesień 1946 r.

Pomorze Zachodnie było jednym z większych skupisk ludności niemieckiej, ale po dokonanej tzw. akcji repolonizacyjnej, spisy powszechne wykazywały, że na tym terenie ludność ta była znacznie uszczuplona. Z liczby 500 tysięcy ludności niemieckiej w 1946 r. na Pomorzu Zachodnim pozostało zaledwie ok. 30 tysięcy w 1951 r.<sup>45</sup> Sporządzane spisy nie zaliczały jednak zweryfikowanej ludności rodzimej do mniejszości niemieckiej, przez co władze zatuszowały prawdziwy obraz struktury narodowościowej<sup>46</sup>. Można stwierdzić, że w ten sposób dokonano „oczyszczenia etnicznego” terenu z ludności niemieckiej. Był to efekt polityki narodowościowej w latach 1945 – 1950. Poprzez bardziej elastyczną politykę narodowościową na innych terenach można było odnotować większe skupiska ludności niemieckiej. O tym zaważyła głównie wcześniejsza struktura demograficzna, tj. występowanie ludności rodzimej, której na Pomorzu Zachodnim było znacznie mniej w porównaniu do innych terenów. Nie mały wpływ na podejmowanie decyzji miał model gospodarki na danym terenie. Należy stwierdzić, że kwestia ludności niemieckiej była głównie problemem politycznym, mimo że względy gospodarcze były pewnego rodzaju determinantą dla poczynań władz. Niepowodzenie w zagospodarowywaniu Pomorza Zachodniego mogło mieć poważne skutki dla ich dalszego bytu politycznego. Dlatego widoczne jest instrumentalne podejście do problemu ludności niemieckiej i wyraźne koordynowanie procesów migracyjnych na Pomorzu Zachodnim, tak aby ustrzec się przed katastrofą demograficzną, mogącą mieć wpływ na dalszy rozwój sytuacji politycznej i gospodarczej. Efektem końcowym polityki narodowościowej na Pomorzu Zachodnim było wytworzenie „sztucznego społeczeństwa”, którego tożsamość regionalna powstawała z nastaniem późniejszych pokoleń.

<sup>45</sup> T. Białecki, op. cit., s. 178, 192-196: „Na temat szacowania ludności niemieckiej w procesie migracyjnym na tzw. ziemiach odzyskanych w latach 1945-1950 por. Z. Romanow, op. cit., s. 8-35, oraz L. Olejnik, op. cit., s. 66 – 71.

<sup>46</sup> Cz. Osękowski, *Spór o liczbę ludności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939-1945 i jej powojenne losy*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1995, s. 244: spis powszechny w 1950 r. wykazał m.in. 47 tys. ludności rodzimej w woj. koszalińskim, ok. 17 tys. w woj. szczecińskim, a dla porównania w woj. katowickim 338 tys., a w opolskim 442 tys.

## Zusammenfassung

### Die deutsche Bevölkerung in Hinterpommern -ein Problem für die polnische Verwaltung oder ein wichtiger Faktor für die Bewirtschaftung der sog. wiedergewonnenen Gebiete?

Dieser Artikel ist Teil der Diskussion über die deutsche Bevölkerung in Pommern nach dem 2. Weltkrieg. Es gibt hier wahrscheinlich keine neuen Informationen zu diesem Thema, aber das Problem wurde in einem anderen Licht gezeigt als bisher. Der Autor des Artikels versucht zu zeigen, dass die deutsche Bevölkerung von der polnischen Verwaltung instrumentalisiert behandelt wurde, wenn es um die Wirtschaft in den sog. wiedergewonnenen Gebieten geht. Der Autor zeigt auch, dass die Lage der deutschen und autochthonen Bevölkerung sehr von ihrer lokalen Bedeutung für die Wirtschaft abhängig war. Hinterpommerns Wirtschaft – im Vergleich zu den anderen Gebieten, die von der polnischen Verwaltung wiedergewonnen wurden (z.B. Oberschlesien, Niederschlesien) war weniger entwickelt, deshalb wurden deutsche Facharbeiter nicht in dem Grad und nicht für eine längere Zeit gebraucht. Charakteristisch für Hinterpommern ist auch, dass es die autochthone Bevölkerung fast gar nicht mehr gab. Auf die Weise konnte die polnische Regierung ihre sog. Repolonisierungspolitik nicht durchführen. Das war der Grund dafür, dass Hinterpommerns Polonisierung gehemmt wurde und die deutsche Bevölkerung konnte hier länger wohnen, als vorher geplant wurde. Der Bevölkerungszufluss aus anderen Gebieten Polens wurde auch gehemmt, weil die wirtschaftliche Lage Hinterpommerns nach dem 2. Weltkrieg beinahe katastrophal war. Die pommerschen Städte wurden durch den Krieg völlig zerstört und menschenleer. Diese Situation war für die polnische Regierung sehr problematisch: Sollte man die deutsche Bevölkerung aus den neugewonnenen Gebieten sofort vertreiben oder sollte man sie eher bei dem Aufbau der Wirtschaft ausnutzen? Wie die Geschichte zeigte, waren die Entscheidungen von der entstandenen Situation abhängig. Der Autor schreibt auch darüber, dass die Anfangsphase der Bewirtschaftung der neugewonnenen Gebieten, die von den vier großen Mächten Polen im Rahmen der Entschädigung für die verlorenen östlichen Gebiete gegeben wurde, sich dadurch charakterisierte, dass es keine einheitlichen rechtlichen Regeln bei der Beschäftigung der deutschen Bevölkerung gab. Deswegen wurde das Problem von der lokalen Verwaltung in Angriff genommen. Ein gutes Beispiel ist die von Piotr Zaremba – dem ersten polnischen Stadtpräsidenten Stettins – erlassene Bestimmung vom 18. Dezember 1945, die die Bedingungen der Beschäftigung der deutschen Bevölkerung betraf. Die Rechtsnormen der Beschäftigung der deutschen Bevölkerung wurden von der zentralen Verwaltung Polens erst im Jahre 1946 vereinheitlicht und geregelt.

In Hinterpommern war eine der größten Gruppen der deutschen Bevölkerung, aber nach dem Beginn der Repolonisierungspolitik stellte sich heraus, dass die Zahl der deutschen Bevölkerung auf diesem Gebiet bedeutsam sank. Von den 500 000 Deutschen im Jahre 1946 in Pommern blieben nach offiziellen Angaben nur noch ca. 30 000 fünf Jahre später. Die Volkszählung berücksichtigte nicht die erfasste heimische Bevölkerung als deutsche Minderheit und die polnische Verwaltung konnte die richtige, nationale Zusammensetzung der Bevölkerung Pommerns vertuschen. Man kann feststellen, dass man auf die Weise eine „ethnische Reinigung“ bezüglich

der deutschen Bevölkerung in Hinterpommern machte. So war hier die nationale Politik in den Jahren 1945-1950. Auf den anderen Gebieten Polens war diese Politik nicht so streng, deswegen gab es da auch größere deutsche Minderheitsgruppen als in Hinterpommern.